

PRZYCZYNKI DO OPISÓW WSI WISŁY

w Cieszyńskim.

Śląska wieś Wisła, położona u źródeł królewskiej naszej rzeki, wśród najwyższej grupy zachodnich Beskidów, zwraca na siebie oddawna uwagę kąpielarzy — jak miejscowa ludność nazywa przebywających tu w letnich miesiącach gości — turystów, etnografów i posiada już względnie sporą literaturę. O malowniczych ubiorach Wiślan i charakterystycznych właściwościach ich mowy, pisał prof. L. Malinowski w wyczerpującem studyum p. t. „Zarysy życia ludowego na Śląsku“ (Ateneum 1877 r.), oraz w krakowskiem wydawnictwie „Na dziś“. Wspomina pobieżnie o Wiśle Dr. Jan Bystron w „Szkicu z podróży po kraju rodzinnym“ (Biblioteka warszawska 1884 r.). Wiązanekę zbieranych naprędce wrażeń i spostrzeżeń ogłosił Z. Świdorski w broszurze p. t. „Wisła, Szkic z wędrowki po Śląsku“. (Kraków 1889). Barwne opisy czarownie pięknej przyrody górskiej i górali daje Dr. Fr. Slama, Czech, w dziele p. t. „Vlastenecké putování po Slezsku“ (Praha 1886), którego kilka rozdziałów poświęca Wiśle i Wiślanom. Szczegółową nakoniec monografię tej wsi skreślił ś. p. Bogumił Hoff. W pracy p. t. „Początki Wisły i Wiślanie“, drukowanej po raz pierwszy w „Wędrowcu“, a następnie wydanej w oddzielnej odbitce (Warszawa 1888 r.) zilustrował autor słowem i ołówkiem charakter kraju i mieszkańców, ich siedziby, stroje, mowę, zwyczaję, pieśni, podania, wierzenia.

A jednak — pomimo tylu prac jej poświęconych — nie jedno da się jeszcze o Wiśle powiedzieć. Życie ludu przedstawia tak wdzięczne i szerokie dla badań pole, że i po przejściu najwytrawniejszych żniwiarzy można na nim choćby skromne zebrać pokłosie. Takim właśnie pokłosiem jest niniejsza garstka szczegółów, z naocznego dostrzegania zebranych, którą w tem miejscu, jako przyczynek do wyżej wymienionych prac przytaczam.

Potrawy i pieczywo ludowe.

Gust czyli *jedza* (pożywienie, jadło) na Wiśle¹⁾ przedstawia dość wielką rozmaitość, a potrawy tam używane noszą zgoła odrębne nazwy, które się nie powtarzają ani pomiędzy podaniami

1) Ludność miejscowa, mówiąc o swej wsi, wyraża się *na Wiśle* lub *na Wiślach*. „U nas na Wiśle (szumne) piękne lasy i skałe (kamienie), ale chleba mało“ — skarży się Wiślanin.

dotąd w „Wisła” warszawskiej²⁾, ani też w alfabetycznym spisie potraw, zamykającym dziełko prof. N. Cybulskiego p. t. „Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi”. Główna



Główna dolina Wisły.

podstawę pożywienia stanowią pokarmy roślinne i nabiał, ale i mięso z własnego dochówku lub kupione u miejscowego rzeźnika, nie stanowi tak wielkiej, jak w galicyjskich wioskach,

²⁾ „Wisła”, T. VII, str. 73.

rzadkości. Natomiast barszcz z buraków i rozmaite kasze, tak rozpowszechnione wśród ludu polskiego gdzieindziej, tam zgoła są nieznanne. Gaździny sadzą buraki wyłącznie dla użytku trzody chlewnej, „która się od nich poprawuje” — i nie chcą nawet dać wiary, aby mogły one ludziom smakować. W letnich miesiącach, podczas robót w polu, *jadują* pięć razy na dzień: śniadanie, podobiadek, obiad, *swaczynę* (podwieczorek) i wieczerzę. W zimie podobiadek i swaczyna się znoszą. Wszelkie zupy nazywają polewkami. Do najczęściej przyrządzanych należą:

1) Bryja-polewka z gruszek miódówek, omaszczona *brendzą*, śmietaną lub spyrką.

2) Chuda Ewa-wrząca woda, zaprawiona solą i smażoną słoniną, którą „jadują zakiele gorąca z kobzolami (ziemniakami) lub chlebem“.

3) Dominikat — ser, rozgotowany na rzadko w wodzie.

4) Kuta czyli kurzyna — mąka, zamieszana wrzącą wodą i omaszczona spyrką lub tańszym od niej łojem i grzybami.

5) Kapuśnica — kiszona kapusta, ugotowana na rzadko, „przyfurcona“ mąką, omaszczona śmietaną, słoniną lub innym jukiem mięsiwem i zaprawiona grzybami.

6) Kwasoka — rodzaj żuru z owsianej mąki.

7) Prażucha albo prażonki — mąka, wsypana do garka i prażona (furcona) na sucho aż do zarumienienia, a następnie zalana wrzącą wodą, mocno rozmieszana „rogulą“ (rogalką mąkową) i omaszczona spyrką, masłem lub mlekiem.

8) Kiszka — zsiadłe mleko, które — podobnie jak maślanka i mulka (żętyca) — jada się latem z kobzolami lub chlebem.

Polewki mięsne z owięziny (cielećiny), wołowiny, szkopiny (baraniny), wieprzowiny i drobiu: kur, gęsi, kaczek, które hoduje każda gaździna, a nawet komornica.

Z innych potraw jadają w pierwszym rzędzie kobzole najrozmaiciej przyrządzane, kluski z serem, gałuszki, masłem zalane, strączkowe rośliny, sałatę omaszczoną spyrką, która w lecie zastępuje kapustę, grzyby, których tu obfitość niesłychana, *pieczonki* (pieczeń) z wyżej wymienionego mięsiwa i drobiu i ulubione masne (tłuste) poleśniki, wypiekane z drożdżowego ciasta na kapuścianych liściach, posypane serem, piernikiem lub posmarowane miodem. Biały chleb rzadko która gaździna wypieka w domu, kupują go w miarę potrzeby w piekarniach miejscowych. Najczęściej spotykanem po chatach pieczywem są:

1) Kwaśnioki, zwane także plackami, z *jarzyny*, mąki z le-
tniego żyta, jakie się jedynie na Wiśle rodzi, lub *połownika*, to
jest owsianej i żytniej mąki, wziętej w różnej ilości.

2) Buchty — z pszenicznej mąki na drożdżach i mleku.
W niezwykłych okolicznościach, jak n. p. na Świątki (Wielkanoc),
gody (Boże narodzenie), gościnę — jak nazywa się tam przyjęcie
po chrzcinach, namowie (zaręczynach) lub uroczystości weselnych
pieką gaździny z najlepszej mąki pszennej:

1) Babki na jajach, mleku, maśle w specjalnie na ten cel
przeznaczonych *piekaczach* metalowych, wyrabianych w kwiatki.

2) Toczeniki z cukrem i rodzenkami, wypiekane w czopi-
kach, garkach z czypkiem (dziurką) u dołu, mających kształt
ściętego i podstawą do góry obróconego stożka.

3) Strucle niezwykłych rozmiarów.

4) Kołaczki, posypane serem, piernikiem, lub przekładane po-
widłami.

Z napojów — prócz znakomitej wody źródlanej, której uży-
wają w znacznej ilości, wierząc w zdrowotną jej własność — wy-
mienić należy obok wspomnianych wyżej: mulki, mleka i maślanki,
kawę, którą w święta warzą odrazu na mleku, rozrzedzonym
wodą, piwo, ulubioną warzonką, wódkę przegotowaną z korze-
niami. Tej ostatniej spożywają niestety bardzo wiele, jak świadczy
poważna cyfra 50 tysięcy złotych, za którą liczne gospody wi-
ślańskie, zakupują rocznie spirytusu w gorzelnii arcyksiążęcej.
Piją też warzonkę wszyscy: mężczyźni i kobiety, bogaci i bie-
dniejsi. „Choć je chałupeczka same tłałki, niemasz nigdzie bez
gorzałki“ — powiada przysłowie. W święta raczą się w gospo-
dach winem, rosolką (likierem), herbatą i wodą sodową, wyra-
bianą w sąsiednim Ustroniu.

Względnie wysoka, zwłaszcza jak na górską wieś, stopę ży-
cia powoduje dość znaczna zamożność Wiślan. Na 5 tysięcy —
bez mała — ludności, znajduje się 200 zaledwie rodzin bezrol-
nych, ale i tym nie brak zarobku już to u bogatszych gospodarzy,
już w dobrach arcyksiążęcych, połączonych w jeden kompleks
z obszarem gminnym. Inni posiadają spore nadziały ziemi, które
odziedzicza w całości, prawem zwyczajowem, najstarszy syn, obo-
wiązany spłacić młodsze rodzeństwo i utrzymywać *na wymowie*
rodziców, oddając im czwartą część plonów. Tak zwany cały
grunt wynosi 200 jochów (morgów), ale posiadaczy tak wielkich
obszarów liczy Wisła obecnie tylko dwóch. Większość ma po
pół i ćwierć i mniej gruntu. Posiadacze mniejszych, niż 7-morgo-
wych gospodarstw nazywają się *łączarzami*.

Nazwy, dawane krowom i psom. Wołanie na zwierzęta domowe.

Obfitość *pasionków* (pastwisk) sprzyja hodowli bydła. Wypieczczone krowki wiślańskie wabia się dźwięcznie brzmieniami imionami, jak: Forela, Kwiatula, Winocha, Różanna, Gwiazdula, Kontesa, Wiesiołek, Siwula, Szary, Kizula.

Wobec zupełnego braku drapieżnych zwierząt oraz dwunożnych napastników-złodziei, z psem spotkać się można w lecie tylko wysoko nad dziedziną (wsią), na sałaszach (halach), na których pasą się stada owiec. Zmyślnym, zwinnym, cokolwiek zdziaczałym psom owczarskim nadają najczęściej następujące nazwy: Loda, Łabuś, Oczko, Stroka, Burek. Wytresowane znakomicie na pasterzy owiec, Lody i Łabusie posiadają i w innych kierunkach jaką taką kulturę. Witają wprawdzie gości na szłaście niemiłknącem, pełnem wściekłości i przerażenia ujadaniem, ale po zabranii znajomości przy mulce i serkach — na żądanie: „daj backę!“ — wyciągają drżącą łapkę, patrząc w oczy mądrym, niemal ludzkim spojrzeniem.

Jędrna, bogata w plastyczne zwroty i wyrazy mowa wiślańska, posiada też liczne wykrzykniki dla nawoływania i wyżeniania zwierząt domowych. Oto niektóre z tych wykrzykników.

Nawołuje się:

Odpędza się:

Owce i mierłoki (jagnięta) tprrrć!

Brrrrś!

lub przeciągłem gwizdaniem.

Kozy: Cici, cici!

Kyc! kyc!

Konie: Ciurek, ciurek!

Wio! hyta!

Cielęta: Cička, cička!

Świnie: Nóska, nóska! nanana! ócc!

Ksa!

Prosięta: Kiś-kiś-kiś!

Ksa!

Koty: Kuć, kuć, kuć!

Psika!

Psy: Pój tutaj!

A pódziesz. Do pola!

Gęsi: Liwa, liwa!

Hocz!

Gąsięta czyli piłęta: Pila, pila!

Hocz!

Kaczki: Taś, taś!

Kury: Cip, cip!

Szo!

Gołębie: Duś, duś!

Szo!

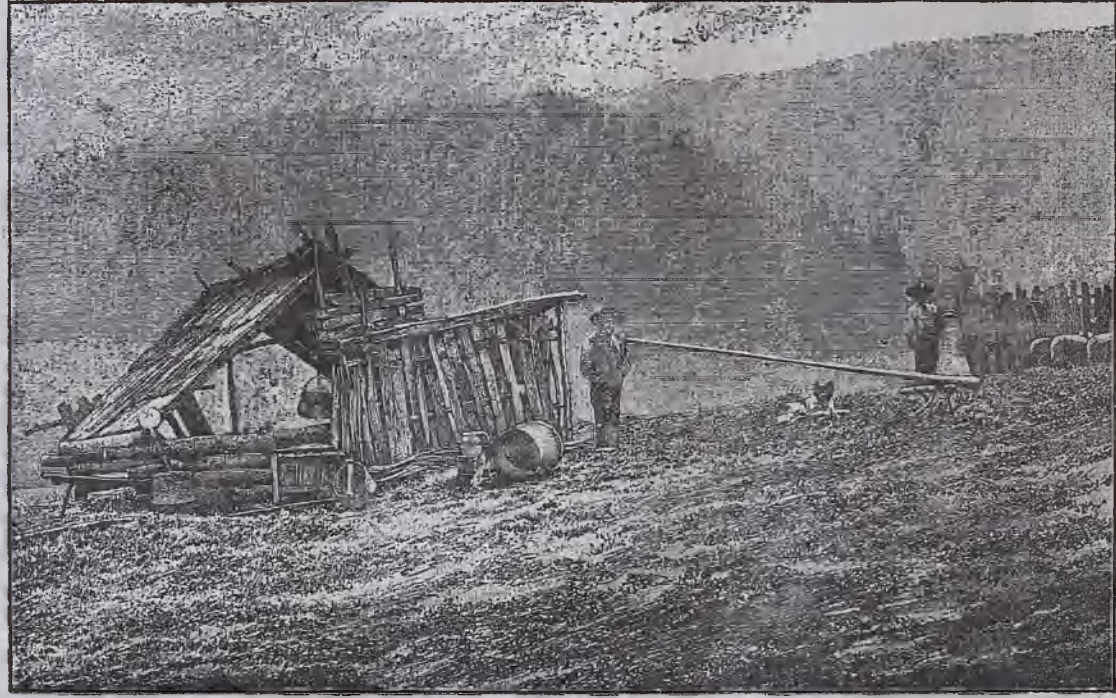
Sprzęty domowe i narzędzia gospodarskie.

Obszerne, wyróżniające się wybornie oryginalnym stylem, chaty wiślańskie mieszczą w dwóch najczęściej izbach i tyłuż komorach, a niekiedy i w izdebce „na werchu“, sporo sprzętów domowych i narzędzi gospodarskich miejscowego wyrob.

Mieszkaniec — z dziada pradziada — lesistych gór, z silnie rozwiniętym poczuciem piękna i wrodzoną zdolnością do wszelkiej roboty¹⁾, umie Wiślanin obchodzić się z drzewem, a pod względem technicznego jego obrobienia niewiele miałby się do nauczenia w fachowej nawet szkole. Stąd różnorodność i piękne wykończenie sprzętów, które mu służą do codziennego użytku. Do licznie wymienionych w dziełku p. Hoffa, dodać należy następujące: 1) stojak, w którym dzieci uczą się stać; 2) zwertak, wychodzący już z użycia słup o ruchomej na wysokości ramion dziecka umieszczonej obręczy, w którą się wstawia umięjące już chodzić *po piasku* (na czworakach) małeństwo, aby się nauczyło przebierać nóżkami; 3) kołowrotek, którego części składowe mają następujące nazwy poszczególne: *a*) natłoczka, wprawiona w ruch nogą przadki, *b*) koło, *c*) rączka, obracająca koło, *d*) pióro, przez którego metalowe haczyki przesuwają się nici, na *e*) fajfkę (szpulkę); 4) maślniczka z toporką (okrągłą z „nawierconemi“ dziurkami deszczułka, przymocowaną do kija, którą się porusza śmietaną) i wierchniczka; 5) ciasteczek — odmiana toporki — którym owczarze utłaczają bryndzę, gdy mulka oddziela się od sera; warzycha z wrytą datą, kiedy została zrobiona — olbrzymia warząchiew, objętości średniej miednicy, służąca do wystudzenia kipiącej mulki; 6) czerpak — kubek wyrzeźbiony w drzewie z misterną rzeźbioną rączką poziomego kierunku, którym owczarz pija żętycę; 7) obońki, płaskie beczułki na żętycę; 8) łopata kołaczowa; 9) brytwań; 10) kastrul (rądel); 11) łomka i cirka do łamania i tarcia łąnu; oba te przyrządy zbliżone są konstrukcją do maszynek, używanych do rąbania cukru; 12) szceć, grzebień do czesania łąnu, składający się z kilku cieniutkich rzędów goździków, przymocowuje się on zwykle do końca stolicy (ławki), na której siada osoba, zajęta tą robotą; 13) kosa, składająca się z kosiska, rączki i prątka, łukowato wygiętej gałęzi, którą się zakłada przy koszeniu obila (zboża); 14) kartacz — brona; 15) pług i jego części: *a*) nogi, *b*) grządziel, *c*) żelazko, *d*) krój, *e*) kurek, *f*) gaźew, *g*) oś, *h*) zgłówek (na osi), *i*) ślufa, *k*) demok, *l*) klucz, *m*) waga, *n*) podejma, *o*) kolca, *p*) dziurki na werchu; 16) wóz i jego części: *a*) spodniarka (dno wozu), *b*) fasażki (drabinka), *c*) koszyzna (plecionka, otaczająca spodniarkę), *d*) dyszel, *e*) sznica-widłowata oprawa dyszla, *f*) po-

¹⁾ Młody syn gazdy, *piszącego się* Niedźwiedź-Wisielka, sam szewc z zawodu, zrobił zeszłego lata — bez postronnych wskazówek i pomocy bicykl, na wzór ujrzanego u któregoś z *kapielarzy* i nawet — dzięki sile swych mięśni — jeździł ciężką maszyną.

dejma, łącząca sznicę ze spodniarką, *g*) oś, na niej szlecha, przytrzymująca koło i skrzywaczka, *h*) koło i jego części: zgiówek, wewnętrzne jego okucie, w którym oś „chodzi” buksza, szpice,



Szafas pod Baranią.

łakocie, które okuwa rafa żelazna; *17*) części uprząży: *a*) zębadio *b*) uzda, *c*) poduszczałka czyli pierzynka, *d*) chomat — u krów i wołów jarmica, *e*) birce albo birce (orczyki), *f*) poboczniki (szleje), *g*) opraty (lejce).

I jeszcze o jednym wspomnieć należy sprzęcie, aczkolwiek znajduje się on nie we wszystkich chatach. Sprzętem owym jest warsztat tkacki. Cały materiał malowniczych strojów góralskich z miejscowych pochodzi wyrobów. W długie wieczory zimowe prządki obu płci — i mężczyźni bowiem nie wstydzą się kądzieli — przędą jedwabistą wełnę wiślańskich owiec, snują mocną a cienką i równą nić lnianą, którą Śląsk ma wszelkie prawo chlubić się przed światem. Z owej przędzy właśnie miejscowi tkacze wyrabiają brunatne sukna na gunie, białe na galaty (spodnie), *hrubą* tkaninę z *kudłów* (pakuł) do codziennego użytku, drelichy na *kieckie* (spodnice) i fortuszki i cienkie, wytworne płótna w adamaszkowy deseń na świąteczne koszule męskie i kobiece łochtuszki¹⁾.

Warsztat tkacki znajduje się zwykle w największej izbie i zajmuje miejsce pod ścianą przeciwległą do drzwi i pieca, między oknami, w równej linii za stołem. Niżej przytoczone nazwy poszczególnych części krosien, spisane zostały z ust jednego z wiślańskich tkaczy, Jury Pilcha, wobec niesystematycznych wszelako, od niefachowca pochodzących pytań i odpowiedzi mogły pominąć drobniejszy jaki szczegół.

Części składowe krosien :

Boki.

Zadek — łączy u dołu boki.

Sztoga — wyżej położone połączenie boków.

Natłoczki — deski nad samą ziemią, wprawiane w ruch za pomocą nóg tkacza.

Bierca — łączą natłoczki ze szpagatowemi drabinkami.

Bardo — rama, którą się przybija do tkaniny każda nowa nić wátku.

Błat.

Lada.

Retki.

Koluszk a u góry pod blatem.

¹⁾ Łochtuszka, czyli — jak wymawiają niektórzy — łoktuszka, ma kształt prostokątnej szmaty. Wzięta podwójnie i zarzucona na ramiona, okala ona kibić, spływając niemal do kolan, a na gorsie zamyka się miasternie zadzierzgniętym węzłem. Charakterystyczna ta część niewieściego stroju wychodzi stopniowo z użycia w miarę rozpowszechniania się mody wałaskiej. „Zahybuje (zarzuca) młódz dawne *śróty* (ubranie). Zda się (podoba się) jej to, co choć podlejsze, ale nowe“ — żaliła się przedemną pewna uroczą zwolennica tradycyjnych *szat* wiślańskich.

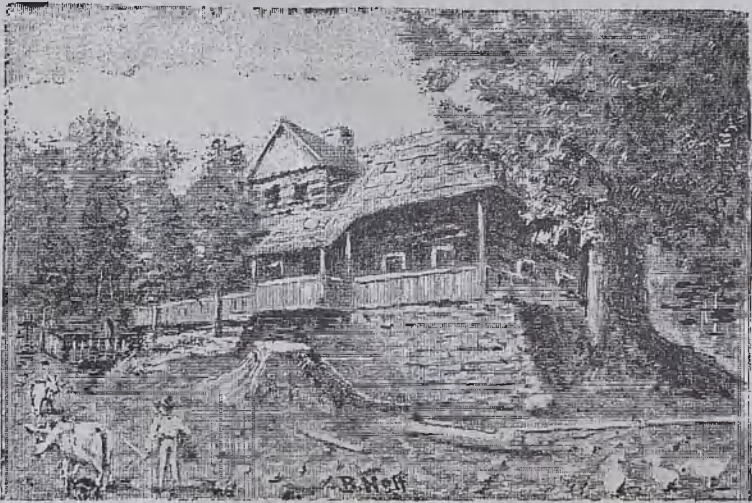
Szparutki — przytrzymują płótno już zrobione, aby się nici wątku nie rozsuwały.

Wątki — do nawijania u góry osnowy, u dołu zrobionego płótna.

Głowa — końcowe zgrubienie wątku, które się „dierzy na kluce“.

Rogi — kołki, powbijane w głowę. Jeden z takich kołków wsuwa się w otwór *kocura*, gdy zachodzi potrzeba silniejszego zakręcenia wątku.

Swaczyna — waga gruszkowatego kształtu, która się z tylnej części krosien wiesza.



Chata wiejska.

Przyrządy tkackie:

Kiwa — motowidło, na które się wkłada *łokieć* czyli przędzono, to jest motek, przy zwijaniu.

Stoczek — słupek, na którym się opiera kiwa.

Fajfa — szpulka.

Czołnek — czółenko.

Szafarka — deseczka z rączką, mająca kształt nieregularnego pięciokąta, opatrzona u brzegów szeregiem okrągłych otworów, przez które przesuwają się nici przy snuciu.

Fajfierz — przyrząd, w którym „przychodzą prątki, a na nie powdziewają się fajfki i przez szafarkę tkacz snuje *na krzyże*“.

Kołowrot.

Nazwy roślin.

Obdarzony lotnym i spostrzegawczym umysłem, wrażliwy na piękno przyrody i jej zjawiska, posiada Wiślanin dokładną znajomość swego otoczenia. Wie z jakiego *gronia* (szczytu) najpiękniejszy roztacza się widok i jak wygląda „świat“, gdy poranna mgła zaleje doliny matową falą, lub zawiśnie tuż nad wierzchołkami drzew, niby zmienna, ruchoma kopuła. Zna wybornie orografię rozległej swej gminy¹⁾, najeżonej górami, bogatej w *zarzodła* (źródła). Z najwyższem atoli zajęciem opowiada o florze i faunie miejscowej. Nietrudno przytem zauważyć, że — na ogół biorąc — mężczyźni bieglejsi są w zoologii, a kobiety w botanice. Wiślanin posiada spory zapas wiadomości, drogą obserwacji nagromadzonych, nie tylko o wyższych przedstawicielach państwa zwierzęcego, lecz nawet o mentlach (motylach), mrowcach (mrówkach) i innych owadach. A zwyczaję ptaków zna tak wybornie, że od pierwszego rzutu oka określi, że to oto gniazdo uwiła *pyka* (zięba), która ma *zwyk* w wewnętrzne ścianki wtykać piórka, aby osłaniały podczas jej nieobecności jaja lub pisklęta, a tamto *plista* (pliszka), inne znowu *strzyżyczek* (mysikrólik), *pster nol* (trznadel), *lastówka* (jaskółka) lub *czołgot* (dziecioł). Dla Wiślanki natomiast, mniej biegłej w ornitologii i entymologii, nie posiada tajemnic bogata flora miejscowa. Od krępego buczka do *psiny* o powiewnych, jak włos, ździebełkach, żadna roślina nie jest dla niej nieznaną lub bezimienną. A w samej już nazwie zamyka się częstokroć trafne określenie wewnętrznych lub zewnętrznych jej cech. I tak naprzykład: barwinek, zachowujący i w zimie zieloną barwę, nazywa się *zimzielen*; zajęczy szczawik (*oxalis acetosella*), rosnący na wilgotnych mchach — *mokryć*; czepiające się ostrą łodygą jeżyny — *ostrzeżnice*; skrzyp, kształtem przypominający rozwianą kądziel — *kądziółki*; tymotka — *szulka*, bo okrągły jej kłosek daje się szulać, tarzając w palcach; przerwonek o zabarwionej czerwono łodyżce (*Lysimachia nummularia* L.) zawdzięcza swą nazwę temu, że odwar jego pije się podczas krwotoków, które przerywa. Wyobraźnia ludowa widzi tu nadto pewną symbolikę między barwą rośliny, a skutkiem, jaki ona wywiera; świeczki, *Gentiana*, gory-

¹⁾ Połączone obszary gminy i dworu mają 7 mil obwodu, a 22 tysiące morgów powierzchni, z których 8 należy do arcyksięcia, 14 do włościan. Cyfry powyższe mam od p. Pawła Raszki, światłego wójta wiślańskiego.

czka, kwiaty w papiu, umieszczone szeregiem, w kątach przeciwnych liści, przypominają szereg drobnych świeczek i t. d.

Drobną garstkę wiadomości, wykradzionych ze skarbnicy wiedzy botanicznej Wiślanek, przytaczam poniżej:

Szajnta, (*Nepeta cataria* L.¹), odwarem omywają rany, bolaki u ludzi i popękane wymiona u krów.

Bałuszanek, (*Mentha arvensis* L.), mięta, smarzoną w maśle i zaprawioną wajcem (jajkiem) dają w chorobach żołądkowych.

Kusztyfon, (*Symphytum officinale* L.), żywokost, korzeń uwarzony w mleku pomaga od bólu piersi, a zeszkrobany i usmażony w sadle przykłada się na złamanie kości.

Czerwiona roślina, (*Amaranthus*), hodowana w ogródkach przy chacie, lekarstwo od czerwonki.

Tłusty mąż, (*Sedum Telephium* L.), rozchodnik bulwowy, liście i kwiatostan podbaldaszkowaty mięsiste, trudne do zasuśnięcia.

Bobownik, (*Veronica Beccabunga* L.), parzony przykłada się gdy „pcha“, to jest od kolki.

Urażna zielina, (*Achillea Ptarmica* L.).

Kondratek, (*Glechoma hederacea* L.), kurdybanek bluszczowaty, warzony z solą daje się krowom dla zwiększenia ich mleczności, służy też jako zaprawa do wspomnianej przy potrawach kurzyny.

Języczki, (*Plantago lacreolata* L.), babka wązkolistna, świeże, kształtem do wydłużonych języczków podobne listki przylepiają się na rany, warzone lub smażone w tłuszczu konserwują się jako maść.

Macicula oliwna, (*Chenopodium Botrys* L.), lekarstwo na krzypotę, kaszel.

Rojownik, (*Melissa officinalis* L.), przynosi szczęście, gaździny wkładają go w kapsę (kieszę), gdy idą na jarmark sprzedawać, a wówczas mogą być pewne, że rój kupców je otoczy. Aromatycznymi listkami rośliny wycierają również ule, aby się pszczoły dobrze roiły.

Świńska zielina, (*Helleborus niger* L.), ciemiernik czarny, liście warzą z czosnkiem na krzypotę i krosty (wysypki), a gdy „statek niemocny, to mu wywierają dziureczki i korzeń wstyrkują, ten korzeń kęs wyrwie i niemoc wyciągnie“.

¹) Profesor Zaleski raczył obejrzeć zielniczek ułożony na Wiśle i rośliny nazwami naukowymi poznaczyć.

W r o t y c z, (*Tanacetum vulgare* L.), wrotycz pospolity z silnym zapachem, lekarstwo na ból głowy.

U ł o m i a k, (*Aconitum variegatum*), akonit, trucizna.

B u k o w i a k i, (*Lysimachia vulgaris* L.), liście zbliżone do bukowych.

G ł o w a c z y n a, (*Centaurea pratensis* Thuill.), kwiatostan główka.

P a p a w a, (*Polentilla silvestris* Neck., *Tormentilla erectis* L.).

Z a b s z c z, (*Galeopsis Tetrachit* L.).

N o g i e t k a, (*Calendula officinalis* L.), hodowana w ogródkach.

B o r o w i n a, (*Vaccinium Myrtillus* L.), borówka czernica.

G r y s z p a n e k, (*Vaccinium Vitis idaea* L.), borówka brzusznica, nader rzadka w tych okolicach i dlatego pielęgnowana w zimie w wazonikach. Zbliżoną nazwę nosi borówka brzusznica i w Rzęśnie Polskiej koło Lwowa, gdzie ją nazywają gruszmanem¹⁾.

W i e r z b o n, — krzew, nazwy polskiej ani łacińskiej nie znam, lekarstwo na cierpienia żołądkowe.

U ł o ż n i k, (*Veronica officinalis* L.), przetacznik, odwar pija na krzypotę.

M a i c z k i, (*Jaraxacum officinale* Web.), mniszek lekarski.

P i e ł u Ń, (*Artemisia Absinthium* L.), piołun.

K ł o b u c z k i (kapelusiki), (*Campanula rapunculoides* L.), dzwonek rolnik, nazwa pochodzi od kształtu liljowego kielicha, wysoki kapeluszy przypominającego.

J a b ł o w n i k albo kamelki, (*Matricaria Chamomilla* L.), rumianek, — przy ściśnięciu w palcach, kwiat wydaje woń do zapachu jabłek podobną, — jak tłómaczyła Zuzanna Troszczka, od której tę nazwę słyszałam.

D o b r a m y ś ł, (*Origanum vulgare*), majeranek, o ile wiem

W i e r z b o w i n a, (*Polygonum lapathifolium* L.), liście kształtem do wierzbowych zbliżone.

C z e k a n y, (*Stachys palustris* L.).

M i e t l i c a, (*Agrostis alba* L.), mietelnica.

S z a ł w i j a, (*Salvia officinalis* L.).

D z w o n k i lub świętojańskie ziele, (*Hypericum quadrangulum*), dziurawiec, odwaru używają na rany, poparzenia i t. p.

K o Ń s k a m i e t k a, (*Mentha silvestris* L.).

M a c i c u ł a, (*Cnicus benedictus* L.).

¹⁾ Wisła, T. IV. str. 440.

Krwawnik, (*Achillea Millefolium*).

Fereczyzna, paproć.

Pietroziele, pietruszka.

Zabioczy lub żabie oczy, niezapominajka.

Podbiałki, podbiał.

Rzepik, (*Carlina accanalis* L.), oset górski, soczysta łądyga,



Noszaczka i rodzice chrzestni.

ma przyjemny słodkawy smak, zbliżony do smaku rzepy i uważana jest za specjał przez pasterzy.

Smrek, świerk.

Świrk, modrzew.

Skoruśniak, jarzębina.

Towarzyskiego usposobienia Wiślanie lubią rządzić (rozmawiać) ze światowcami (ludźmi ze świata, przybyszami, obcymi), umieją też pilnie słuchać i ładnie opowiadać właściwym sobie, plastycznym i barwnym stylem. Na temat podań, legend, guseł i czarów, w które wiara zanika stopniowo, trudniej naprowadzić rozmowę, natomiast chętnie nawiązują gawędkę historycznej treści. O wypadkach z odległych i nowszych czasów mają niekiedy dokładne, czasem znowu fantastyczne wiadomości. Wiedzą naprzykład, że pańszczyzna zniesiona została wskutek rebelii z r. 1848, z żalem wspominają o Maryi Teresy, która pozwoliła Prusowi połowę Śląska zagarnąć, a z uniesieniem zachwytu o szykowej Wandzie „polskiej królownie“, co tak sobie powiedziała: „Skrz mnie mają ludzie ginąć? skrz mnie ma krew polska płynąć? O ni!“ — i skoczyła do Wisły pod miastem, o dwie mile od ich wsi położonem, które odtąd Skoczowem się nazywa. Znają też Bolesława Wielkiego, o Kościuszcze śpiewają piosenkę, a z Kilińskiego zrobili krawca. Ów Kiliński w ich wyobraźni o tem tylko myślał, jakby Moskali z Polski wypędzić. Pewnego przeto razu, gdy króla nie było w Warszawie, zrobił mnóstwo żołnierzy ze słomy i przyodział owe manekiny w mundury, przez siebie uszyte. Potem porozumiał się z wojskiem, ustawił żołnierzy w szeregi, a za nimi owe tysiące manekinów. Moskale, widząc tak liczną siłę zbrojną Polaków, przerazili się i w ucieczce szukali ratunku. Wówczas krawiec Kiliński poskoczył z żywymi żołnierzami — bo ci ze słomy „zostali stać“ — w ślad za uchodzącymi i wszystkich wygniół do szczętu.

Słuchając podobnych opowiadań, dopiero ocenić można w całej pełni zalety szumnej rzeczy (pięknej mowy) wiślańskiej, jakby wzorowanej na autorach złotej epoki literatury naszej. — I dziwne uczucia budzą czyste dźwięki tej mowy w sercu słuchacza. — Przez całe wieki szalały złowrogie wichry nad Śląskiem, w ciągu całych wieków deptały jego ziemię obce stopy, a pomimo to duch ludu pozostał nietknięty, jak dumne czoła gór, które zamieszkuje. Potrafił on ocalić z rozbicia nieoceniony skarb ojczystej mowy, a zachowując archaiczne, staropolskie wyrazy, wytworzył nowe pod wpływem czeszczyzny i niemieckiego języka. Do słowniczka, ułożonego przez B. Hoffa i obejmującego

1) O wypadkach z 1848 r. i Maryi Teresie opowiadał mi Jędrzyiak (Andrzej) Chmiel, stary, jednooki góral, komornik. Opowiadanie o Wandzie i Kilińskim słyszałem na lamparty (majówce dla dzieci szkolnych) z ust Jury Cieślara, młodego szuchajka (parobka), członka bandy (kapeli wiejskiej). O Bolesławie i Kościuszcze wspominało wielu.

234 słów, dodać mogę — prócz wymienionych w treści niniejszego „przyczynku“ niewiele — tyle, ile zbierać było można podczas kilku tygodni letnich, kiedy pilna robota w polu staje na przeszkodzie próżniaczym gawędkom.

Boszczańc, dać gębulki, dać pusy — pocałować.

Ceszka — poszewka.

Czumlik — smoczek.

Cera — córka.

Dawoń — miejsce koło owczarni, na niższych halach, na którym owczarz rozsypuje siano dla owiec, gdy przychodzi ze wsi aby je odbywać (karmić).

Dichta — płachta z grubego płótna do noszenia siana.

Facz — ozdobny, szydełkowego wyrobu powijak.

Galan, galanka — kochanek, kochanka.

Grzebyczki — goździkowiec korzenny, przegryzają go, „gdy zle w dołku“.

Głównica — choroba, jak z opisu symptomatów wnosić można, tyfus.

Hańba — wstyd.

Horda — tłuste części żętycy, które się w wierzchniej warstwie gromadzą.

Jaro — wiosna.

Každowe — codzienne (o ubraniu).

Kłósko — kłós.

Kulać — maglować.

Kwab — puch.

Łubki — kora.

Ławka — kładka.

Mierwa — ostatni snopek ze zgrabionego pokłosa, o zdźbłach słomy, ułożonych nierówno — zmierzwionych.

Mundelak — słupek nabity kołkami, dokoła którego układa się bróg.

Masztala — stajnia.

Motka — motowidło ręczne.

Ocel — stal.

Oszydzić — oszukać.

Obrączki — warkoczyki u małych dziewczynek, idące od środka czoła, okrążają one skronie i łączą się z warkoczem.

Ożeniarki lub ostrzeźnice — jeżyny.

Pocienek albo wysiadka — werenda obok drzwi wchodowych do chaty pod przedłużeniem dachu, opartem na słupach — pocienek otaczają też niekiedy ściany z ażurowo wyrzynanych desek.

Pendziałek — poniedziałek.

Pozór — uwaga.

Powonik — powijak z płótna.

Plekać — ssać.

Pokora — żałoba.

Przylepek — przyżba.

Pyrlík, kładziwo, klepacz — młoty, różniące się co do rozmiarów.

Przeżgąć — przekłóć, przebić — przeżgała nogę na goździu.

Pytel — płatek z wyszytymi wzorami haftów.

Powiarka — przesąd.

Powaska — szmata do cedzenia mleka.

Strzebać — jeść coś łyżką.

Sztwortek — czwartek.

Szykowny — piękny, śliczny, używa się i w znaczeniu pochwały, niemającej związku z wewnętrznymi przymiotami, jak np. w zdaniu: „Szykowna paniczka; nie kiebzi się nas, (nie wydrwiwa nas), nie hańbi się (nie wstydzi się) okopywać kobzole“.

Toczka — snop.

Trzyniak — rzeszoto.

Wiza — lornetka.

Zrządło — zwierciadło.

Zbiry — zbiory.

Zarmucić się — smucić się.

Zgryzek — kostka u cybuszka, która się w usta wkłada; inne części fajki, nieodłącznej towarzyszki Wiślanina, następujące mają nazwy: ruka — cybuch, buksza, spodek, fajfka, kucie, przykrywka, zawiaski.

Żarnówka — kij obracający kamienie żaren.

M. Wystouchowa.



Poświęcenie mieszkania ruskiego w Galicyi.

(Z okolic Żydaczowa).

Właściciel nowo wybudowanego mieszkania, zaopatrzonego już w sprzęty domowe, każe je poświęcić przez księdza, zanim się do niego ze starej chaty przeprowadzi. Mniej zamożni lub całkiem biedni, mieszkają często rok lub dłużej w chacie nie poświęconej, a dopiero jeżeli zdobędą się na pokrycie wydatków, z po-